

# DOM ŻOŁNIERZA

TYGODNIK KULTURALNO - OŚWIATOWY

==== CENA 5 MAREK. ====

ADRES Redakcji i Administracji: Wilno, Dom Żołnierza, ul. Dąbrowskiego 5 (Wronia 5).

Niema na ziemi nic bardziej chciwego piękna i nic łatwiej piękniejącego od duszy. Nic na ziemi nie wznosi się naturalniej i nie uszlachetnia się prędzej.

Nic na ziemi nie słucha chętniej czystych i szlachetnych rozkazów.

Nic na ziemi nie poddaje się łatwiej władzy myśli, wyższej od innych. To też bardzo mało dusz opiera się na ziemi panowaniu duszy, oddanej pięknu.

Maeterlinck.

## Służba Ojczyźnie.

Służyć Ojczyźnie musi każdy, lecz różną jest ta służba. Są chwile, gdy dach nad głową się pali, gdy jeden staje się cel i jeden czyn, gdy nawet bardzo młodzińcze, niemal dziecinne dłońe za karabin pochwyć muszą — gdy walka za Ojczyznę, równa walce o własne życie. Lecz są to chwile wyjątkowe i, daj Boże, aby nie powtarzały się więcej.

W wirze walki, w zmiennych kolejach wojny, w ogólnym podnieceniu, niema miejsca na egoistyczne myśli o sobie. Spojone jest wszystko w jedną wielką całość. Lecz niebezpieczeństwo mija, zbiorowy czyn przynosi zwycięstwo. Przychodzą czasy, jeżeli nie zupełnie normalne, to, w każdym razie, do normalnego zbliżone.

Następuje powrót. Jeden wraca zdrow, przetrwał wszystko, inny ranny odniósł w boju, inny sławą się okrył, inny krzyż zasłużył, innemu załamało się „życie“ zmarnowała go wojna.

Wracają, by odpocząć? Sławą zdobytą się cieszyć?

Nie — na odpoczynek będzie jeszcze czas, później.

Wracają, by Ojczyźnie służyć dalej, inaczej już może, lecz zawsze wytrwale, wiernie. By służyć Tej Umiłowanej, za siebie i za tych, co nie wrócili jeszcze, co nie wrócą nigdy — którzy za życie Tej własnej dali życie.

Obowiązek jest twardy, służba nieraz ciężka, lecz siły młode, lecz serca gorące.

Im bardziej ktoś kocha, do tem większych poświęceń jest skory i zawsze mu się zdaje, iż jeszcze zamało uczynił, i zawsze chciałby więcej. A im większą ktoś złoży ofiarę, tem bardziej miłować zaczyna.

Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały.

Różną będzie nasza służba Ojczyźnie, zależnie od okoliczności, warunków, sił, ale wymawiać się od niej nikomu nie wolno, jako nikomu nie wolno się skarżyć.

Trzeba do codziennych, zwykłych prac i obowiązków powrócić, choć może często zdadzą się nam one zbyt drobne, choć przeżyciami ostatniej doby rozkołysana wyobraźnia, do wszelkich pragnień porwać się rzeczy

Kto wie, co jutro przyniesie.

Czuj duch, — bądź gotów, służby od ciebie, wymaga Ojczyzna.

F. K.

Ryszard Świeżyński.

## O ROLNICTWIE.

### Wstęp.

„W mieczu i pługu są Polaków siły“

Służąc w wojsku, główną uwagę powinniście zwracać na to, ażeby być dobrymi, rozumiejącymi obowiązki obywatelskie, żołnierzami.

Lecz wielu z was pochodzi ze wsi i po ukończeniu służby wojskowej powrócicie pod strzechy rodzinne do pracy nad ziemią-karmicielką, a z czasem obejmiecie samodzielnie i poprowadzicie ojcowskie gospodarstwa. Słowem będziecie rolnikami. Dotąd służyliście Ojczyźnie z karabinem w rękę, teraz weźmiecie w ręce pług. Pozostaniecie nadal żołnierzami-obywatelami na placówkach — na swoich zagonach rodzinnych.

Olbrzymia większość ludności Kraju naszego, do życia środki czerpie z rolnictwa. Kraj nasz jest krajem wybitnie rolniczym. Rolnictwo i przemysł — to najważniejsze podstawy gospodarczego bytu państwa. Dlatego właśnie zawsze dbać musimy o ich rozwój i rozkwit.

Niestety, wojna oraz inne klęski, które spadły na nas, jaknajgorzej wpłynęły na stan naszego rolnictwa. A więc teraz, kiedy huk armat milknie na froncie i jutrenka pokoju świta zmęczonym narodom, jest wielki czas przystąpić do naprawy i odbudowy na uwolnionej z jarzma wrogów ziemi. Dźwignąć przemysł i rolnictwo — oto nasze najbliższe zadania, oto dwa najważniejsze zadania pokojowej pracy Narodu naszego. Was, jako rolników, najbardziej obchodzą i interesują sprawy rolnicze — o nich to właśnie będziemy pisali w naszych pogadankach rolniczych.

Podstawą do pracy odbudowy kraju, dla wieśniaka jest jego gospodarstwo, na które trzeba patrzeć jako na warsztat, którym kieruje gospodarz według swego rozumu i umiejętności.

Pamiętać należy, że z takich pojedynczych warstwatów — gospodarstw, składa się gospodarcza całość naszego kraju, tak jak z cegiełek składa się duży gmach. A więc im rozumniej i praktyczniej będzie prowadził pracę każdy gospodarz u siebie, tem więcej kraj cały na tem zyska.

A rolnictwo kraju naszego w porównaniu z innymi krajami Europy stoi bardzo nisko. Przeszkodą do podniesienia rolnictwa jest brak oświaty wśród ludności naszej. Zagranicą widzimy, iż w krajach, gdzie stoi wysoko oświata i znikomo mało analfabetów — tam i rolnictwo również kwitnie. Znaczy, trzeba przedewszystkiem oświaty i ludzi, którzyby rozpowszechniali ją wśród mas.

Większość z was żołnierze, powróci do wsi. We wsi głos żołnierza, jako więcej obytego i bywałego wśród różnych ludzi, w wielu sprawach może mieć duży postuch. Zwłaszcza jeżeli ten żołnierz jest zarazem człowiekiem uczciwym i porządnym. Może on w tym wypadku być w swojej wsi jednostką, z którą będą się poważnie liczyć. Naogół powinien on być dobrym wzorem dla innych. Niestety, nie zawsze tak bywał!

Otóż gdy wróciwszy do domu weźmiecie się do gospodarstwa, pożądanem jest, żebyście byli jaknajlepszymi rolnikami. Wtedy i sąsiedzi widząc wasze pola, na których zbieracie obfity plon, lepsze bydło, ład i porządek panujący we wszystkim, już chociażby z uczucia zazdrości będą zastosowywać u siebie to, co widzieli u was.

(c. d. n.)

## Coś Wam Powiem, Żołnierze!

Moi drodzy!

Czyż chcecie pozostać na wieki wieków durnymi Wojtkami?

Wybaczcie, że tak prosto z mostu mówię, ale wiercie mi, że trudno oprzeć się użuciu gniewu, gdy widzi się jak niektórzy z Was zachowują się cięło.

ROMUALD KAWALEC

## Szlakiem tułacznych zastępów.

Dokąd iść?

Naprzód! Naprzód!

I nie namyślając się długo, poczęli biedz przed siebie.

Wkońcu siły ich zaczęły się wyczerpywać, gorączka trawić; posuwali się wolniej, wsparci ramionami o siebie.

Milczeli, bo ciągle jeszcze przeżywali w głębi swoich dusz, to czego zaznali, doświadczyli w czasie ucieczki, bo bezmiar wszechpotężnych uczuć przepełniał ich jestestwa.

A potem...

Jakieś majaki, zwidy stawały im przed oczyma; rozgorączkowana wyobraźnia stwarzała obrazy to urocze i ponętne, to znów pełne grozy, starającej się dorównać rzeczywistości...

Wpoprzek drogi stawały góry, na które musieli się z najwyższym wysiłkiem wspinać, wiekie, potworne fale wzburzonej rzeki nacierały na nich z bezwstydną uporczywością, przeszywały kule, krawały druty, odurzały i zalewały gnojowiska, chwyтали i dręczyli Ukraińcy... Chwilami zaś roztapiali się w

Niby to nazywa się, że pragniecie zostać kultu-ralnymi ludźmi, że chcecie coś z wiedzy zdobyć, a Wasze zachowanie się częstokroć, przeczy kompletnie temu.

Powiedział pewien wielki człowiek, że los nie daje nikomu tak długo nowej sposobności do zrobienia lub uzyskania czegoś, póki nie wykorzysta się starej.

Ileż to w życiu ma się sposobności do powiększenia wiedzy, a co za tem idzie i dobrobytu, których zupełnie nie zużytkowuje się, które lekceważy się, lub nieudolnie pomija.

Ale kiedy ktoś, kto jest rozsądniejszy i nigdy żadnej sposobności do uzyskania czegoś dla siebie nie traci, osiągnie powodzenie, uzyska stanowisko, dobrobyt — to wszyscy inni niedołęzni i niedbali zazdroszą mu.

Kto dobrze przejmie się zasadą, że każdy jest kowalem własnego szczęścia, ten naprawdę stanie się szczęśliwym.

Pewien maszynista kolejowy idąc do służby tak się upił, że prowadząc następnie pociąg, spowodował wykolejenie. W katastrofie zginęło paraset ludzi. Maszynista ocalał, ale gdy zobaczył stopy trupów, gdy usłyszał rozdzierające jęki rannych, gdy wreszcie na dobitek złego, wśród zabitych znalazł własne, rodzone dziecko — zwarjował i przez długie miesiące potem biegał z miejsca na miejsce i w obłąkaniu wołał strasznym, przejmującym głosem:

— Gdybym był wiedział!...

Tak kochani koledzy!

Życzę Wam, byście nigdy nie musieli w ten sam sposób wołać!

Korzystajcie z tylu nadarzających się Wam w Domu Żołnierza sposobności, by nauczyć się, do-wiedzieć się czegoś.

W czasie pogadanek i odczytów, musicie miast siedzieć jak barany, wyteżyć całą uwagę, by zrozumieć to, o czym Wam się mówi i starać się zapamiętać.

Musicie zdobywać się zawsze na tyle odwagi żołnierskiej, na tyle śmiałości, żeby zapytać o to, czego nie rozumiecie.

bezkresie szczęścia, gdy czarowna uluda przenosiła ich w szeregi wielkiej, potężnej armji polskiej mającej „świat przebudować“, lub też do Polski Odrodzonej, tej posłanniczki Narodów...

Szli coraz wolniej i tylko coraz silniej zwierzały się ich dłonie braterskie. Wreszcie stanęli, bo drogę zasłał im jakaś niebotyczna góra, na którą wdzierać się już nie mieli siły. Sparli się o siebie mocniej i zasnęli na parę minut. Zbudziły ich widziadła senne...

— Tadek, jak my na tę...—urwał, bo spojrzawszy przytomnym wzrokiem przed siebie, zauważył, że żadnej góry nie ma, a tylko zwyczajna, równa droga.

Rozśmiali się i poszli szparko dalej, rozmawiając ze sobą.

Brzask dnia nowego zwalczył zwycięsko mroki nocy i rozlał się szerokim strumieniem po świecie.

Bracia spojrzeli na siebie i przystanęli, zdumieni swoim wyglądem. Twarze ich były czarne, ze śladami skrzepłej kiwi, z gorączkowymi wypiekami, a w oczach tlił jakiś niezwykły ogień. Na łachmanach grube warstwy zastygłego błota, buty z nóg spadające. Na głowach czarne, szerokie kapelusze, zmokłe, zmięte.

— Wyglądamy wspaniale!

— Wspaniale!

— I jesteśmy wolni?

I trzeba, żebyście chętniej brali do rąk i uważniej czytali te pisma, gazety, broszurki i książki, które Wam się do rąk wpycha.

Kolego Maćku! Powiedzcie!

Czy będziecie się namyślali co zrobić z łokciem kielbasy, którą Wam jakaś dobra dusza wetknie do ręki?

Napewno nie! Oho, Ho!

Powiedzielibyście:

— Głupi daje, mądry bierze — i wciąlibyście kielbasinę tak, ażby się rozlegało.

I zyskalibyście na tem gdyż zaspokoilibyście głód i mile polechtalibyście podniebienie.

Zupełnie podobnie ma się historia ze słowem pisanem, które daje Wam się do rąk dla Waszego dobra.

Bierzcież więc i przyswajajcie sobie tę mądrość, którą Wam się daje, aby nie powiedziano o Was, że durni jesteście!

Lgnijcie do wiedzy, bo ona da Wam szczęście, powodzenie, dobrobyt.

Ino żywo.

Aby nikt nie powiedział o Was, że żyjąc na świecie, zachowujecie się z miną cieląt pociąganych za ogon.

Wasz Przyjaciel.

## Moralność i dobre ułożenie żołnierza.

Wieczór cichy i przyjemny, gwiazdy świecą milionami drobnych światełek i migocą niby robaczki świętojańskie. Ulicami miasta pędzą gromadki żołnierzy, wesoło przytupując nogami. Twarze ich poczerwieniałe od mrozu, znamionują energję i chęć do życia. Błądzą bez żadnego celu, aż w końcu znudzeni, poczynają próbować szczęścia w inny sposób, szukając zabawy w domach publicznych, by przepędzić czas wesoło. Nie sądźcie, bynajmniej, że chcę Wam prawić tu morały, broń Boże! — „Nikt chyba nie jest bez grzechu“ — powiedział pewien uczony, jednakże powinniśmy dążyć do udoskonalenia siebie samych,

— Wolni jesteście!

— Oby nas tylko Rumuni nie dostali w swoje łapki przed Czerniowcami?

— A gdyby nawet, to cóż?

— Jakto? Mało ci tego, że strzelali do nas przy przeprawie na odległość dwóch kroków?

— Tak, ale to była noc i nie wiedzieli z kim mają do czynienia. Cóż mogliby mieć przeciw nam Polakom, skoro do Ukraińców odnoszą się tak wrogo?

— Lepiej od nich zdaleka...

— To zawsze można...

Ruszyli dalej, ślaniając się zrazu, a potem zwolna, lecz pewniej idąc.

Gdzieś w dali zaturkotało... Drgnęli!

— Ktoś jedzie!

— Jedzie!

Skoczyli do rowu i przyłgnęli do ziemi.

Nadjechał.

Wyskoczyli, bo to był zwykły powóz. Woźnica na ich widok wypuścił z rąk lejce, zbladł i począł drzeć ze strachu.

— Skąd?

— Dokąd? — zapytali obaj naraz.

W odpowiedzi zamamrotał coś po rusku.

— Uspokójcie się, nic wam nie zrobimy—ode-

wznosząc się duchem wyżej, niż te brudne uciechy życiowe! Pomijając już rozmaite choroby, powstałe z tych przyczyn, jakże to przytem brudzi duszę ludzką, moralnie upadając ją. Wychodząc z takiego brudnego domu, człowiek czuje się niższym moralnie i duchowo, gdyż spodziewając się znaleźć, zadowolenie w tego rodzaju uciechach, powrócił do domu z niesmakiem w duszy. Co poradzić na to?—jak zaradzić złemu? Czyż faktycznie, niema miejsca, żeby spędzić czas wesoło i przyjemnie?

Sądę, że jest. Bo oto posłuchajcie: byłem w „Domu Żołnierza Polskiego“, gdzie doskonale zabauiłem się, a wróciwszy do domu w dobrym humorze, czułem się lekko na duszy, jak nigdy dotychczas. Wchodząc do „Domu Żołnierza Polskiego“, — odrazu uderza nas przyjemność otoczenia, grzeczne obejście gospodyń, jak również wszystkich pań i dobre chęci dogodzenia nam we wszystkim. A my cóż damy w podziękę? Rzecz prosta, bądźmy również grzeczni, szczególnie dla panien, dając tem poznać, że jesteśmy narodem prawdziwie cywilizowanym.

A więc prosimy o jaknajliczniejsze uczęszczanie do „Domu Żołnierza Polskiego“. Czekamy na Was, cześć!

St. szer. Byczkowski Walenty.  
D. O. K. Komp. Sztab.

## Listy do Redakcji.

Szanowna Redakcjo!

Bardzo rad jestem, że nie spotkałem się z odmową, więc przysyłam należną kwotę za 3 miesiące (33 mk.) i proszę mię wciągnąć na listę prenumeratorów.

Już z listu Pana Porucznika powiała taka szczerłość i takie coś, podobne do rodzicielskiej troskliwości o wychowanie żołnierza; jak mało gdzie. Prawdziwy „Dom Żołnierski“.

Cześć.

Szer. L. Wasilewski.

Kom. Likw. U. G. 1 Korp. W. L. Śr.

zwał się spokojnym głosem starszy z braci Roman— jak daleko do Czerniowiec?

— Parę wiorst — odpowiedział po polsku.

Nie zastanawiali się nad tem, czy to możliwe, ale ogarnięci radością, pomknęli żwawo naprzód zapominając znowu o szalonym utrudzeniu.

Zbliżali się do jakiejś miejscowości. Chcieli ją okrążyć, ale po namyśle zrezygnowali z tego, spodziewając się nie napotkać o tej porze nikogo.

— Stój! Co wy za jedni! — usłyszeli naraz w języku ukraińskim i otoczyło ich kilku uzbrojonych żandarmów.

Stanęli jak wryci w ziemię, zadygotali na całym cielem, pobledli, a potem zalała ich fala krwi.

Więc znów w ręce siepaczy ukraińskich... Więc zbłądzili i przebywszy kilkadziesiąt wiorst w ciągu nocy, zawędrowali na terytorjum zajęte przez Ukraińców?

Jakżesz to?

I na nic ten krwawy trud ucieczki?

I na nic ta męka...

I na próżno tyle razy śmierci w oczy zaglądali?

• Po cóż to było wszystko?

Czemuż nie pochłonęły ich spienione bałwany Dniestru? Czemuż ominęły ich kule rumuńskie?

C. D. N.

## Odpowiedzi na pytania konkursowe.

### 1. Co to jest powodzenie?

To co nazywamy powodzeniem jest wynikiem moralnej wartości danej jednostki, sprzyjających temu okoliczności i wytrwałości. Przykłady zbyt częste; samo życie to potwierdza.

### 2. Czy żyjemy po śmierci?

Odpowiedź żołnierska jest krótka:

Stan w jakim byłem przed urodzeniem, jest tym stanem w jakim będę po otrzymaniu celnej kulki nieprzyjacielskiej.

Materia jest wieczna.

### 3. Co to jest charakter?

Szkoda że nie wyszczególniono, czy charakter plutonowego z Galicji, czy żony żandarma, czy paskarza obecnych czasów. Ogólnie charakter jest to psychologiczny przejaw danej jednostki, reagowania w każdej okoliczności życiowej z wyodrębnieniem swej indywidualności.

Na kształtowanie się charakteru duży wpływ wywierają: wychowanie, wykształcenie, życie towarzyskie, ale zawsze przeważa pierwiastek wrodzony.

### 4. Co to jest uczciwość?

Uczciwość jest to jedna z najważniejszych ozdób obywatela w życiu prywatnym i publicznym wpływająca z prawa naturalnego, a wzbraniająca postępować tak jak nie chcielibyśmy, żeby z nami postępowało.

Jeżeli jednostka jest wypaczona i głuche jest w niej prawo naturalne, wówczas nie pomogą już inne prawa kanoniczne, państwowe i opinia publiczna.

Na każdym kroku i zawsze w życiu publicznym w czasie wojny i obecnie, daje się odczuć brak uczciwości.

Nagroda przypadła za powyższe odpowiedzi szeregowcowi T. D. z 2 komp. 6 Harc. p. p.

### Poszukują chrestynnych ojców.

Szer. Baonu Wileńskiego III komp. I plut. poczta pol. 23

Zofja Kozłowska, Różia Peplińska, Halina Woźnicka, Aniela Waclawik.

## KRONIKA.

W ciągu minionych tygodni w dziedzinie pracy oświatowej postąpiono o tyle naprzód, że program zakreślony na tydzień, wypełniono prawie w całej rozciągłości.

Obok stale odbywających się odczytów profes. Massoniusa z zakresu historii Polski, urządzono parę pogadanek z zakresu rolnictwa, akcji plebiscytowej, wychowania, oraz omawiano wypadki jakie zaszły na świecie w ciągu minionego tygodnia.

Gry ruchowe na sali zabaw wzbudziły jeszcze więcej zainteresowania, a liczba żołnierzy biorących udział w zabawach, stale wzrasta. Gry pokojowe i towarzyskie cieszyły się nie mniejszym powodzeniem. Zauważyć jeszcze należy doniosły i znaczący się coraz silniej wpływ instruktoresk oświatowych na życie w D. Ż.

Pogadanka insr. ośw. obyw. Nagrodzkiej mającej za temat: „Co nam daje i co dać może Dom Żołnierza“, spotkała się z żywym aplauzem słuchających.

**Obchód rocznicy powstania styczniowego w D. Ż.**  
W sobotę 22 stycznia urządzono obchód rocznicy powstania styczniowego. Wieczór rozpoczął przemówieniem ppor. Kawalec kier. oświat. D. Ż. przeprowadzając analogję między ostatnim powstaniem, a chwilą dzisiejszą, przyczem apelował do żołnierzy, by wierni ideałom ostatnich bojowników za Wolność,

nie dali się porwać, ani też otumanąć żadnym mamiłom, a przeciwnie, aby starali się utrzymać na wysokości prawdziwych rycerzy wolności. Po odśpiewaniu przez chór K. A. D. Ż. Warszawianki, rozpoczął się koncert artystów warszawskich, którzy wypowiedzieli szereg aktualnych deklamacji i odśpiewali pieśni okolicznościowe.

Nie zapomniano i o wesołych „kawałkach“, wychodząc z założenia, że skoro zdobyliśmy Wolność, mamy prawo uczciwszy odpowiednio powstanie z 1863 rok, poweselić się nieco. Coprawda, to tak znakomite produkcje artystów warszawsk. traciły nieco na wartości przez wypowiedanie małowartościowych rzeczy, co zresztą nie wywarło żadnego złego wpływu na całość.

Przeciwnie, widz, w którym wzbudzano podniosłe uczucia częścią poważną i patriotyczną wieczoru, mając możność i poweselić się trochę, lepiej wziął sobie do serca poważne i wzniosłe myśli, rzucając mu z estrady przez prelegentów, czy aktorów.

Dobrą silnie wypowiedzianą była deklamacja „Śmierć Lewitoux“, kol. z kółka amatorskiego, Halwińskiego. Z zapalem deklamowała koleżanka z Legji K. Wieczór zakończył się przemówieniem uczestnika powstania styczniowego pułkownika Józefowicza. Czcigodny ten bojownik — weteran, a obecnie oficer Wojsk Litwy Środkowej, przemawiał do żołnierzy z ogniem i jakimś świętym zapalem, wzywając ich, by wszystko uczynili dla Ojczyzny, dla Polski, tak, jak to było z ich przodkami, którzy na szaleństwo się wazyli, byle tylko wydzwignąć Ojczyznę z niewoli i poniżenia.

Gdy skończył, wszyscy obecni wznosili długo entuzjastyczne okrzyki na jego cześć i na cześć powstańców.

Po wzniesieniu przez pułk. Józefowicza okrzyku na cześć marszałka Piłsudskiego i po gromkiem powtórzeniu go przez zebranych, odśpiewano wspólnie nieśmiertelną pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła“, i w bardzo podniosłym nastroju porzeczono się do domów i koszar.

## Odpowiedzi Redakcji.

**Edzio Kuzawiński.** Serdecznie za pamięć i miły list dziękujemy, pozdrawiając gorąco wzajemnie. Prosimy o podanie adresu bliższego, dla podtrzymania korespondencji.

**F. S.** Zupełnie słuszna uwaga. Prosimy o napisanie w tej sprawie wyczerpującego artykułu, który na szpaltach naszego pisma nie omieszkamy zamieścić.

**Szer. Ludwik Wasilewski.** U. G. 1 Korpusu Kom. Likw. Aby mózdz kształcić się w mechanice, trzeba wprawdzie mieć czas i środki, ale sądzę, że znajdzie się na to rada, proszę tylko przyjść do Redakcji, względnie do mnie na Zakretową 14. Sądzę, że tymczasem moglibyście Kochany Kolego odbywać praktykę wieczorami przy naszym aparacie kinowym w D. Ż.

**Szer. T. D. 6 Harc. p. p.** Ponieważ wasze odpowiedzi na konkursowe pytania są najdowcipniejsze i najlepsze ze wszystkich innych, Wam przypadła nagroda w sumie 150 marek. Zechciejcie albo sami po nią zgłosić się, albo podać Wasz dokładny adres, abyśmy mogli Wam przelać pieniądze.

**Plut. Deuriskiba Eug.** 2 kom., 6 Harc. p. p. poczta p. 23. Rocznik 1901 podlega obecnie zwolnieniu, więc i Wy zwolnieni będziecie. Mówiłem o Was memu bratu, który dowodzi Waszym baonem, więc możecie zupełnie śmiało zwrócić się do niego: W Polsce służą mniej więcej te same roczniki co i w armji Litwy Środkowej: